Kraków dnia 19 Maja 1883 r.

DJABEŁ

ROK 15. Nr. 9.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech **2** marki.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcja „Djabła“**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

Numer pojedynczy 20 ct.

W SPRAWIE WYBORÓW.

Co tu kłopotów, lamentów, zabiegów,
Co ruchu w kraju od brzegów do brzegów?
Co tu kopania chrześćjańskich dołków?
Patrjotycznych co tutaj koziołków?
Co tu rozmyślań nad kandydatami
Do sejmu — Boże, zmiłuj się nad nami!

Bo, co tu myśleć, gdy droga jest prosta:
Wybrać tych dawnych, których pan Starosta
Wskaże w powiecie — których zaś wyrzuci,
Puścić precz w trąbę — i zaraz się skróci
Obywatelska praca i myślenie,
Najmniej o miesiąc — na moje sumienie!

Iluż bo owych „wyrzutków“ być może?
Nie ma dziesięciu — z każdym się założę,
Że do tuzina nigdy nie doliczem,
I to liczywszy już z Romanowiczem.

Z lukami po nich uwiniem się prędko,
Bo kandydatów z posłowania chętką,
Takich naprzykład jak burmistrz z Podgórza —
Jest, jak siarniczek za cent — paczka duża.
Więc, co tak myśleć? Poszedłszy tą drogą,
Snem sprawiedliwych wyborcy spać mogą;
Bo dobry Geschäft zrobi Galicja. —
Będzie rząd kontent, ktory nam tak sprzyja,
Który na każdym kroku — jak „Czas“ gada...
Dowody swojej życzliwości składa.

Będą kontenci: ministry rodaki,
Co naszej biedzie, dali się tak w znaki,
Że aże piszczy! — Będzie też kontenta
Partja Stańczyków, co o nas pamięta,
Jak pies pasterski, strzegący by owce
Nie poszły kiedy gdzieś w zgubne manowce;
Partja, której naród winien wiele,
Bo roznieciła w nim jak skry w popiele,
Gasnące cnoty: wiarę, godność własną,
Miłość ojczyzny świecącą dziś jasno —
Rycerskość i coś jeszcze.... lecz nie pomnę.
Coś, co w przyszłości da plony ogromne.

Więc cóż tu myśleć? Żróbcie jak wam radzę,
Byle nie brakło potem na odwadze.
Będzie was bowiem beształ krzyk warcholi:
Żeście barany! Niech was to nie boli;
Zróbcie jak radzę... Dalej! wsie i miasta!
Dzisiaj baranom najlepiej — i basta.

Djabeł.

Dumanie pana Jacentego.

W drugi dzień Zielonych Świątek wybraliśmy się z Kundusią i kumem na Bielany. Stary to zwyczaj i pożyteczny — a dzisiaj bardziej aniżeli dawniej. Dawniej wśród gorąca wyszedł sobie człowiek na planty i oddychał panie tego całą gębą zdrowem i świeżem powietrzem — i ani wiedział ani słyszał o jakichś tam cudackich chorobach, które dzisiaj ludzi męczą i zabijają przy pomocy panów doktorów i świetnej Rady sanitarnej. Teraz im w mieście ludniej — tem więcej drzew wycinają — to też każdy przyzna — że dzisiaj spacerować po plantacjach to prawie to samo co w polu. Z gościńców tyle pyłu lada wiaterek napędza na te bezdrzewne na sposób niemiecki w ogródkowe kwatery, coraz bardziej przemieniane planty — że w nosach mocniej niż tabaka wierci i kichasz i krztusisz się — choćbyś się mógł obejść bez tych przyjemności spacerowych. To też dzisiaj jak się wydrapiesz na Bielany choćbyś się zmachał jak koń fijakierski — to ci się zdaje, żeś młodszy o jakich lat kilkanaście.

Rozłożylismy nasze wiktuały pod drzewem i zacząwszy pomalutku zaspakajać pragnienie — wzięliśmy się z kumem według jego zwyczaju do polityki jak do gęsi pieczonej i aniśmy wiedzieli, że Kundusia zmęczona zdrzemnęła się na dobre. Kiedy kumisko w ferworze krzyknął: „przysięgam wam jakem polok, że Bismark Białego Orła jeszcze w ogun pocałuje,“ zbudziła się babina i powiada: „Oj! gaduły, gaduły, dalibyście już raz spokój temu staremu szachrajowi — lepiej byście mi powiedzieli o to — o co was ciągle spytać zapominam: co wy obaj macie takiego do naszego prezydenta, że go tak bez miłosierdzia bierzecie od pewnego czasu na języki.“ — Kum na to wąsa pokręcił i rzecze: „bo widzicie czego za wiele to i niezdrowo. Wy na nic nie uważujecie boście kobita — ale my patrzymy i widzimy, coraz dokomentniej, że p. Prezydent wszystko tylko obiecuwać lubi, a tymczasem gdy do rzeczy przychodzi — to albo się wszystko inaczej dzieje niż obiecał — albo się wcale nie dzieje nic. Jeżeli to tak dalej pudzie, to rządy pana Prezydenta zasłyną jak panowanie ostatniego króla polskiego, który tylko to rozkazuwoł co mu do ucha szepnął moskiewski generał — a kraj coraz bardziej w nędzy się pogrążał. Takich na ten przykład moskiewskich ginerołów mamy dosyć i w Radzie miejskiej i w magistracie a co który z nich zechce — to się i dzieje zaraz.“ — „Mniejsza by już było moja Kunduś (rzekłem ja dalej) gdyby się działy jakieś szkody, któreby mógł drugi prezydent — albo nowa Rada przetrzebiona z mądralów — naprawić — ale takie wypadki jak na ten przykład: świeża historja z dworcem kolejowym na Podgórzu — to nie tylko szkodę ale i despekt naszemu miastu przynosi. Pan prezydent albo sobie kpił z obywateli krakowskich albo tego nie dojrzał, że z niego kpią w Wiedniu — bo jakże to wszystko rozumieć inaczej?

Przez cały rok przeszło pan Prezydent jeździ do Wiednia — w sprawie wybudowania mostu pod Zamkiem i sprowadzenia do krakowskiego dworca końcczyn transwersalnej kolei. Fatyguje się dość często — drepci koło ministrów z którymi za pan brat żyje — i dzięki tym przyjacielskim stosunkom i niezmordowanej fatydze jego o czem sam często rozpowiada, wszyscy są przekonani, że już i most i drogę żelazną od Skawiny ma Kraków w kieszeni.

Nareszcie wybiera się znowu przed paru tygodniami energiczny i niestrudzony ten ojciec starego Jagiełłów grodu do Wiednia — dla ostatecznego załatwienia tej sprawy, w której odważyło się bruździć Podgórze, rojące sobie pretensje, żeby dworzec kolei owej na swoje grunta sprowadzić. Śmieje się naturalnie z podgórskich zarozumialców połowa miasta — bo jakże się tu nie śmiać kiedy pan Prezydent, który co zechce wszystko zrobi z ministrami — obiecał a bodaj czy nawet nie dał słowa honoru, że chcąc pamiątkę (jak mi to mówiono) zostawić po sobie — i most ów wybuduje i kolej do niego sprowadzi. Nie jeden myślał sobie nawet, że ta kolej miast **Podgórzem** pójdzie **górą** nad miastem do dworca krakowskiego, na krztałt owego mostu, jednego z 7 cudów krakowskich, który przylepiono do teatru na placu szczepańskim — i już planował, którędy będzie najdogodniej tę napowietrzną drogę przeprowadzić — kiedy jak grom padła wiadomość, że Podgórze uzyskało linję kolejową i to pierwej nim nasz Prezydent pojechał ostatecznie rozmówić się z panem ministrem i pomyślnie dla Krakowa załatwić sprawę. Zwyciężyło więc Podgórze — palnął finfę pod nosem... Kto? Burmistrz tamtejszy — ani taki uczony jak pan Weigel — ani nie jadający i gadający za pan brat z ministrami — reprezentant panie tego dawnej rezydencji Twardowskiego — a nie starego Jagiełłów grodu, o którym ministrowie „mówią zawsze ze łzami czci i uwielbienia“ — jednem słowem: simplex servus Dei jak to mówią, w porównaniu z panem Weiglem. Kiedym spytał jednego z radców naszych co to żyje w przyjaźni z panem podgórskim burmistrzem i popycha go gdzie trzeba: jakim się to sposobem stało? to mi odpowiedział: „bo się z niczem nie chwalił naprzód — chodził pokornie i po cichu koło interesu — nie zajmował się przybywszy do Wiednia przedsiębiorstwem zięcia swego — ani innemi rzeczami, które jego są — tylko tą jedną sprawą — i słuchał we wszystkiem mądrzejszych od siebie“. — „Ba! (przerwie kum) djabelski podkopali dół pod nogami Krakowa i skutki jego wkrótce zobaczymy — ale mnie złość jeszcze większa porywa gdy sobie wspomnę, że burmistrz podgórski zaprosił burmistrza krakowskiego na ucztę wyprawioną z powodu zwycięstwa — i że p. Wajgil poszedł na nią i pieścił tam uszy swoje komplimyntami, które p. Nowacki wyprawuwoł na cześć jego i niezmiernie się raduwoł i mówkę wykoncypuwoł w której Jaśnie Wielmożnemu swemu koledze winszuwoł — choć go ten Jaśnie Wielmożny na X wykieruwoł — a nakoniec zaprotestuwoł przeciwko temu co się już odstać nie może. Aus! kumotrze (zawołał) a wy wiecie, że kiedy ja mówię aus“.. „To aus“ — rzekła śmiejąc się, po raz drugi zbudzona Kundusia — która dzięki Bogu, że nie słyszała tego cośmy mówili — bo babina humor by straciła — gdyż należy jeszcze do tych — którzy w pana Prezydenta wierzą jak żydowscy starowiercy w sadogórskiego rabina.

PODLOTEK.

Wdzięczna szczebiotka, naiwna
Swawolna, jak młody kotek,
Najbardziej umie zachwycić
Młoda dzieweczka — podlotek.

Chciałaby niby podlecić,
To znów przy ziemi się trzyma..
A cała dusza niewinna
Na świat pogląda oczyma.

Te oczy czarne do tego..
Kiedy ich blask cię napotka,
Na wieki w myśli zostaną,
I nie zapomnisz podlotka.

A te usteczka rumiane..
Wdzięcznym uśmiechem rozwarte..
Tysiące czułych całusków
Jeśli nie więcej są warte.

Pamięci wielu już dziewic
Z pod ręki mej wyszła zwrotka,
Lecz nigdym chętniej nie pisał
Jak wierszyk ten „do podlotka.“

Leon D.

NA PLANTACYACH.

Warszawianka: Proszę pana a ten wazon?

Krakowiak: To wodotrysk umyślnie zbudowany przed domem p. ministra finansów. W czasie pobytu Jego Excelencyi w Krakowie — będzie z tego wazonu wytryskać miast wody, gorejący strumień galicyjskiej nafty, która panu ministrowi wiele dobrodziejstw zawdzięcza.

(słychać płacz dziecka)

Warszawianka: Jasiu, a tobie co się stało.. (*ujrzawszy skaleczone rączki dziecka.*) A to co? Patrzno pan! Co to jest? Drut pełen ostrych żelaznych kolców — wyciągnięty tuż nad ziemią do koła trawnika i pomalowany na zielono. Konceptu panom Krakowianom powinszować. Praktyczny

to sposób do rozdzierania sukien kobietom lub kaleczenia rąk bawiącym się dzieciom. Czy jest jeszcze do innego jakiego przeznaczony użytku?

Krakowiak: Odgadnąć nie mogę. Musiałbym się spytać komitetu plantacyjnego, choć z góry jestem przekonany, że i tam nie umiano by mi wytłómaczyć. Dzieją się proszę pani dzisiaj z plantacjami naszemi rzeczy, na które tylko mógłby odpowiedzieć jeden szambelan w panu Jowialskim: hic! haec! hoc!

Epigonom
wielkiego wodza o małej duszy.

poświęca **Jast.**

Smutno — bezmyślność nam narzucono
Mówiąc: myśl wzniosła dziś nie popłaca,
I że się z kolców rani koroną
Kto marzeniami życie ozlaca;
A jednak, jednak — ten co świat zbawił,
Miłością tylko zbawił narody!
I chociaż własne ciało okrwawił,
Przezeń runęły ciemięztwa grody.

Smutno — w bezmyślność kazano wierzyć,
Mówiąc, że rozbrat bierzem z rozumem...
Czas już w to kłamstwo pięścią uderzyć
I rzec, kto ojcem, kto był mu kumem,
Czas już powiedzieć, że to car kazał
Zbiesionej lackiej krwi magnatowi, *)
By wieków prawdę dla cara zmazał
I wiarę w kłamstwo dał narodowi.

I długo, długo prawdy pozorów
Szukano w kłamstwie carsko-zdradzieckiem,
I szło koleją z grodów do dworów,
Bo kłamstwo było wyższych sfer dzieckiem. —
Bo je wyniańczył magnat ambitny,
Co urósł pychą lecz nie miłością.
Ten, co poczytał za zawód szczytny:
Uciemiężonych gardzić zacnością.

Za nim historyk rzekł: „To porywy
I niedojrzałość!“ — Liczcie panowie —
Wy — coście chcieli truć naród żywy,
Liczcie bluźnierstwa, słowo po słowie,
Liczcie wymysłów swoich trucizny,
Wszak to być miało na nasze zdrowie,
Na otrzeźwienie **głupiej** (!!) ojczyzny,
Co w naszej zimnej zastygła głowie.

Wszakże wasz prorok — ducha ofiary,
Jak na komendę zwał „buntu duchem!“
Urągał grobom i synom wiary,
I carskich myśli bywał pastuchem!
A wy, jak trzoda — sługom sług **carskich**,
Szliście na rękę na głos hetmana,
I wyszydzali Rycerzy Barskich
I wyklinali wnuków Rejtana.

A kiedy przyszły nowe katusze,
W których i anioł cierpliwość traci,
To my najmłodsi ponieśli duszę
Za wolność Matki i wolność braci.
I wtedy, wtedy... na rany krwawe,
Na niezastygłe w męczeństwie skronie —
Wódz wasz wypocił myśli plugawe,
Wskazując zbawcę na carskim tronie.

O! nie nam z carem szukać pokoju,
Bo nieprzyjaciel, chociaż bezprawnie
Nie szczędzi uczuć naszych, ni znoju,
A braciom nie dał i poledz sławnie;
I pamięć naszą, i czyny nasze
Przed światem nieraz jeszcze splugawi,
A gdy mu braknie ciał pod pałasze,
To on za zbrojnych — bezbronnych skrwawi.

Wiemy my o tem. Ależ na Boga!
Wróg, to nie mędrzec, który się stawi
Za zbawcę ludu i: „Przez mię droga!“
Wrzeszczy a rękę synowską pławi
W ojczyzny ranach. — O! epigony
Wielkiego wodza o małej duszy —
Wiecież gdzie rozum? Tam gdzie wcielony
Byt zmartwychstaje po ciał katuszy.

*) Margrabia Wielopolski.

Wiadomości brukowe.

Przemysł galicyjski. Dzięki pracy organicznej Stańczyków, przemysł galicyjski doszedł do takiego rozwoju, że zaczyna już **po prośbie** chodzić. I tak: nafciarze galicyjscy udali się z prośbą do pana ministra o ulżenie ciężarów i protekcją — a tkacze galicyjscy podają w gazetach pokorne prośby do publiczności, ażeby ich wyroby kupować raczyła bo inaczej czeka ich ruina. Jak na początek, to usiłowania Stańczyków pomyślny bardzo osiągnęły rezultat.

Maszyna gadająca. Wynalazca maszyny gadającej niejaki pan Faber miał zamiar zwiedzić Galicję, celem zaprodukowania tutaj swego wynalazku. Politycy jednak galicyjscy trudniący się jak wiadomo gadaniem, zaprotestowali stanowczo przeciw temu utrzymując, że gdyby zaczęto maszyn używać do gadania, straciliby rację bytu i staliby się bezużytecznymi. Ze względu więc że zostaliby pozbawieni chleba wstęp maszynom mówiącym pana Fabera został policyjnie wzbronionym.

Szewcy krakowscy noszą się z myślą urządzenia p. Hochstimowi kamieniarzowi fakelzugu, za jego projekt założenia w rynku chodnika mozajkowego na wzór tego, co kościół Panny Maryi okala — a który przedstawił radzie miejskiej nadzwyczaj skłonnej do wydawania pieniędzy miejskich na to, czego miasto nie potrzebuje.

Umarł tu przed tygodniem niejaki Włocki weteran, któremu niegdyś Moskale dość krwi upuścili. Pracował póki mógł, ażeby nikomu ciężarem nie być — umarł w szpitalu jak niejeden z polskich tułaczy — biedny, jak prawie wszyscy oni.

Ksiądz kanonik Drozdziewicz doktór św. Teologii odmówił chrześcijańskiego pogrzebu mimo próśb — bo zmarły nagle — bez spowiedzi zakończył swój żywot opłakany. Bez krzyża powieziono trumnę, aż do bram cmentarnych — za któremi inne widocznie panują pojęcia o spełnianiu służby bożej — bo kapelan miejscowy przyjął ciało — odprowadził do grobu — poświęcił trumnę i odmówił: wieczne odpoczywanie. Gromadka obecnych zmówiwszy serdecznie ostatnią modlitwę za zmarłego — westchnęła również serdecznie: o Zmiłowanie boże nad żywym teologiem.

Najsłodsze słowo.

(z arabskiego.)

Pytaj się tego wietrzyka
Co pieści kwiatów kielichy,
Pytaj się fali tej cichej
Co wśród murawy przemyka..
Pytaj rumaka.. ptaszyny..
Gwiazd migocących na niebie,
Pytaj się samego siebie
Jak zwie się wyraz jedyny,
Który określa to święte
Uczucie, z niebiosów wzięte
Sercem goretszem od żaru..
Pytaj jak szczęście zwać owo
Pełne anielskiego czaru...
Co jest szczęść rajskich obrazem..
„Miłość! najsłodsze to słowo.“
Wszystko ci odpowie razem...
Prócz djabła — który nie wierzy
W istność „Miłości anioła,“
Który „Ja byłem nim! (woła).
„Serce me w dnach piekieł leży.
Leży strącony rozbitek,
Jako archeologji zabytek..
Drugiego już Bóg nie stworzył,
By siebie sam nie zubożył.“

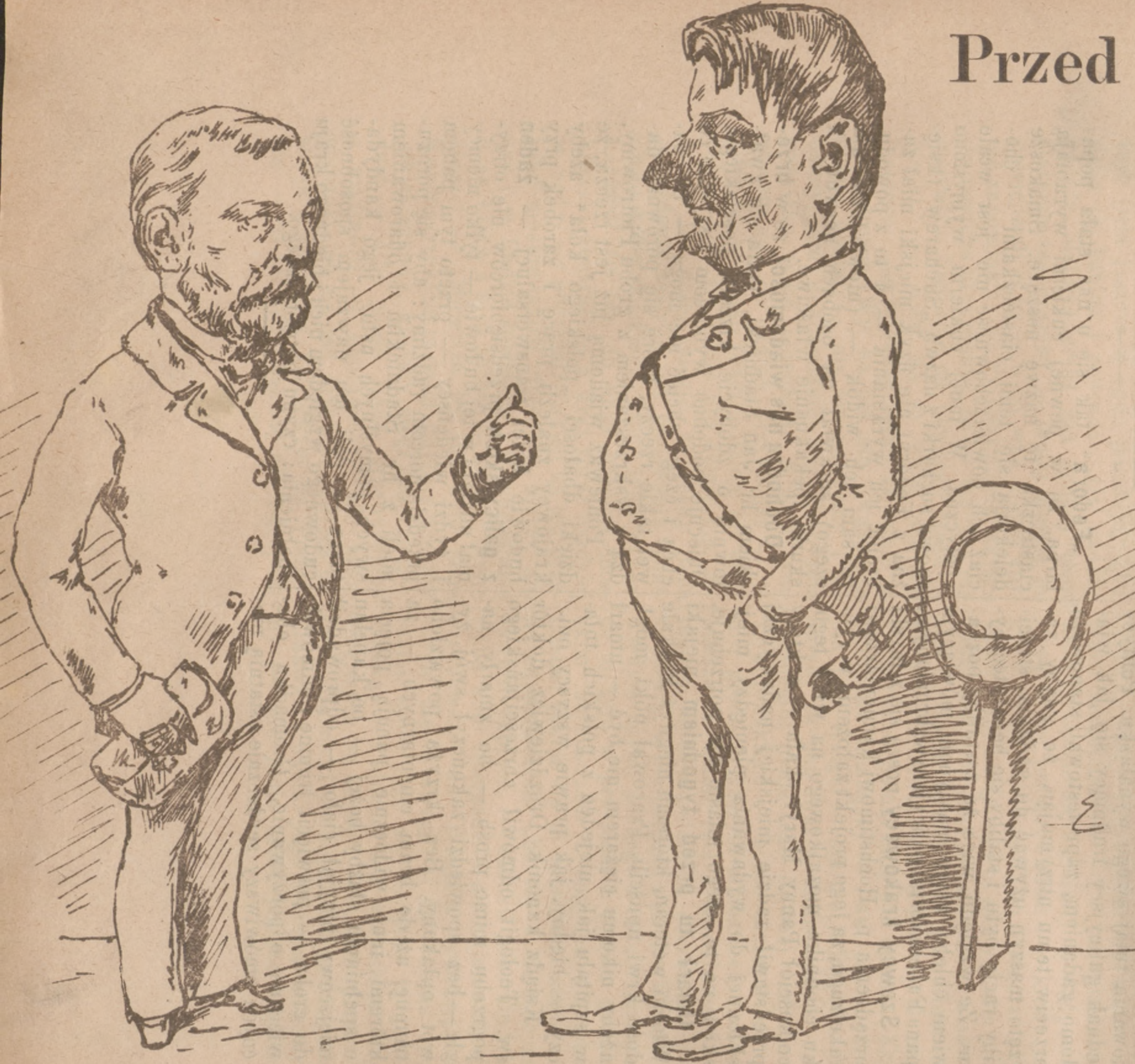
KRONICZKA.

„Fedora“ tak się u nas stała popularną, że w pewnej cukierni wyrabiają ciasteczka tę nazwę noszące. Smakosze delektują się temi ciasteczkami — chociaż ich powierzchowność nie jest wcale apetyczną. W innej cukierni wymyślono znowu sucharki z nazwą „Sucharew“ (księżna z Fedory) ale fizyk miejski miał zabronić ich wyrabiania — a to z powodu, że sam ich widok — (niewiadomo dla czego) sprawiał na osobach nerwowych skutki ipekakuanie właściwe.

Dochodzą nas wiadomości, że w **brzeskiem** hr. Jan Stadnicki, stara się gwałtownie o zdobycie krzesła poselskiego. Obiecuje podobno wyborcom wszystko co chcą i czego chcieć nie mogą — bo nawet takie rzeczy, które się porównać dadzą z wskrzeszaniem z grobu Piotrowiny.

Ponieważ wiadomą już jest rzeczą, że dzięki dbałości „polskiego koła“ ażeby krajowcy znaleźli pracę i zarobek przy budowie kolei transwersalnej — **żaden z galicyjskich** przedsiębiorców nie otrzymał udziału w tej budowie — tylko niemcy i żydzi wiedeńscy — przeto tym panom przedsiębiorcom radzimy: aby się porozumieli z hr. Stadnickim i ofiarowaniem swych pomyślnych usług jego kandydaturze — dali mu nawzajem sposobność cudownego względem nich i biednego kraju spełnienia: czynu patrjotycznego.

Przed wyborami.

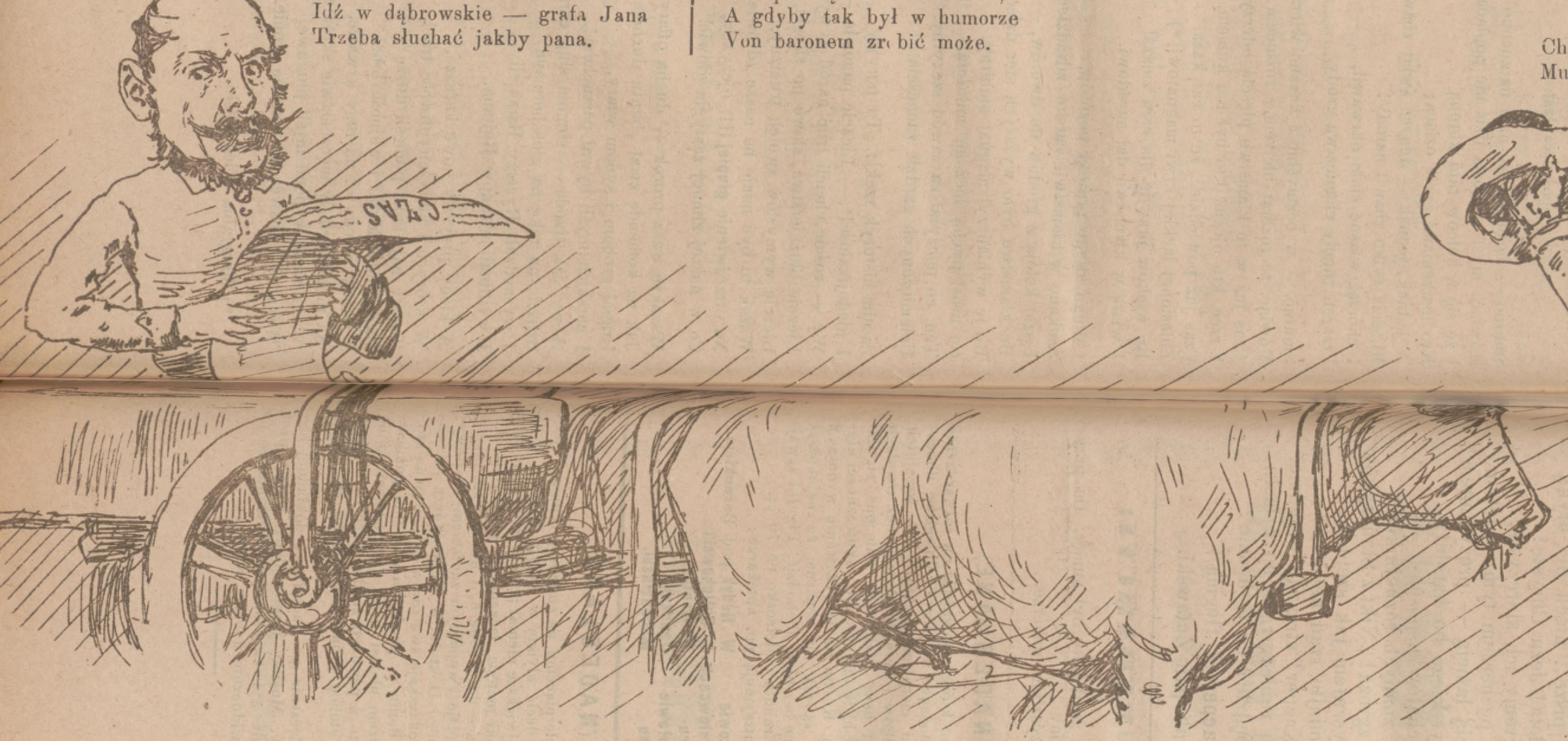




Mąciwoda niech przepadnie!
Zdradził, zdradził nas szkaradnie.
Idź w dąbrowskie — grafa Jana
Trzeba słuchać jakby pana.

Człek wpływowy kapitanku,
Dać posadę może w banku,
A gdyby tak był w humorze
Von baronem zrobić może.

Choćbym zjeździł cały światek
Musi gdzieś wyjść mój gagatek!



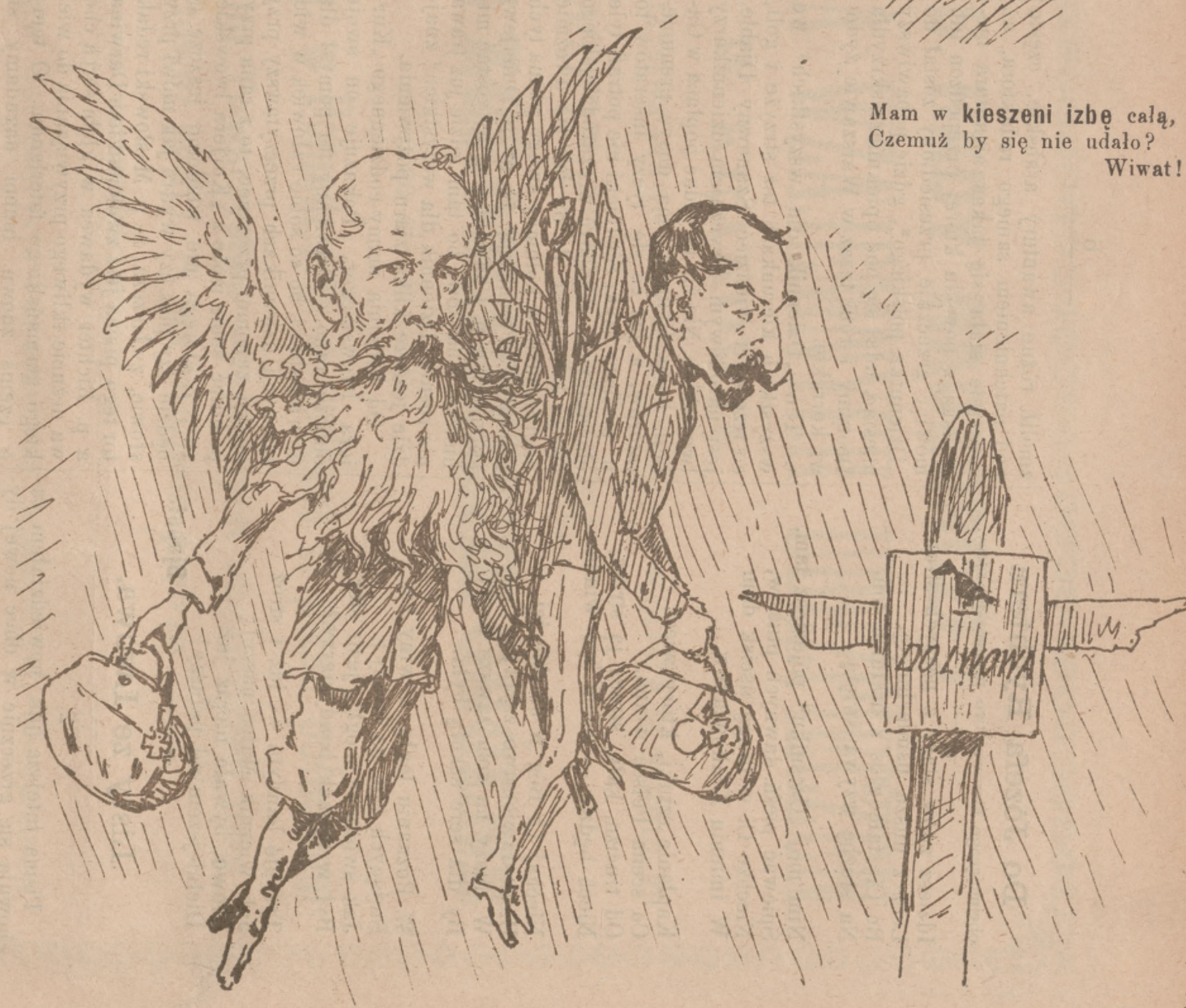


Nehaj bude jak buwaio.



Gładko golę was — a zatem
Podziękujcie mi mandatem.

Mam w **kieszeni izbę** całą,
Czemuż by się nie udało?
Wiwat!



Szedł w chatę Piasta anioł jeden, drugi,
I nieśli w torbach swe grube zasługi.
Widząc ich Djabeł rozśmiał się szyderczo,
I mówił: jakże w torbach one sterczą.

Odbito w Litogr. A. Pruszyńskiego w Krakowie. 1883 N°9

Do Józefa Rychtera

obejmującago kierownictwo poznańskiej sceny.

Idziesz znów stary z naszych stron
Lecz z duszą uśmiechniętą,
Bo Cię tam głos z bratnich łon,
Na służbę wzywa świętą.

Nim mój „Czesniku" pójdziesz tam,
Śpiewać pieśń dawnych ptaków,
Niechże Ci w drogę uścisk dam
W imieniu Krakowiaków.

Kapłanie sztuki, który wiesz
Co scena Polsce winna,
Od trucizn, kału, strzeż ją strzeż,
Niech będzie — czem być winna.

Niechaj Ci Bóg w służbie jej,
Błogosławieństwo zsyła;
W duszy na celu zawsze miej:
By dla serc szkołą była.

W Poznaniu legła, z winy zer
Stojących tam na straży;
Jak świetnieć mogła, jeżli ster
Był w rękach bandyciarzy?

Tyś nie bandyta — idź i stróż
Jak wiernik Matce naszéj;
Słowo, bywało nieraz już,
Dzielniejszem od pałaszy!

Djabeł.

Listy ze Lwowa.

2.

Pisma tutejsze jak powiedziałem zachowują się grzecznie w obec nowej dyrekcji teatru — a „Gazeta Narodowa" od Wielkiej nocy rozpoczęła i strzydz i golić. P. Czerwieński redaktor „Ziarna" które znalazło aż 80 radykalnych prenumeratorów, objął tę krytyczną razurę w „Gazecie Narodowej" a w „Ziarnie" ustąpił jakiemuś **Tumultowi**, który też zgodnie ze swojem nazwiskiem uprawia krytyczną niwę literacką w „Ziarnie" otulając go plewami komunałów i zwietrzałych frazesów — których już nawet obsługujący teatr, Wachs nie używa. W sferach teatralnych największe uznanie posiada „Dziennik dla wszystkich", który gdy chce bezstronnie, dobre recenzje zamieszcza o teatrze, ale ponieważ redaktor tego pisma p. Chamski, związany jest różnemi stósunkami i stósuneczkami więc często wykręca się sianem. Ma on jednę dobrą stronę, że nie krzywdzi teatralnych talentów, ale jak któremu aktorowi wytnie reprymendę to jej długo zapomnieć nie może — ma jednak drugą stronę złą i godną nagany: żółciowe a często pełne niewytłómaczonej zjadliwości żywi usposobienie do pewnych ulubionych i wysoce uzdolnionych naszych komedjopisarzy. Język jego wyszukuje na całem dziury a w rezultacie tej niewdzięcznej pracy spotwarza sam siebie. Dawniej w tem piśmie niejaki Zorjan ząbkujący literat — gryzmolił różne awantury arabskie, często pod natchnieniem samego redaktora, aż nareszcie stała się jakaś awantura niearabska z powodu której przepędzon lub mówiąc grzecznie przesiedlony został do „Dziennika polskiego", gdzie pobawiwszy miesiąc, udał się pod opiekuńcze skrzydła Deotymy i robi teraz w Warszawie żydowi korrektę.

Ten „Dziennik dla wszystkich" we wszystkich kierunkach też strzyże i goli, co trzeba ci wiedzieć Szanowny Djable, jest narodowym zwyczajem dziennikarzy lwowskich. Nie źle to widać popłaca w Galicji, bo p. Chamski ma dosyć prenumeratorów, a już co się tyczy inseratów to p. profesor fizyki Siedlecki nie potrafi tyle chorągiewek wydobyć z czarodziejskiego swego kapelusza, ile on jak się uweźmie nagromadzić w kolumny swego pisma tych inseratów. Powiadają, że po p. Dunajewskim tylko p. Chamski mógłby zostać ministrem finansów, bo tam gdzie już trawa nie rośnie „Dziennik dla wszystkich" znajdzie jeszcze kilka ziarn pożywienia.

Od kwietnia mamy codziennego „Kurjera lwowskiego". Pokazuje on swoje oblicze rano. Zbawienny to pomysł dla dobra publiki, bo co sobie człowiek w wieczornych dziennikach przeczytawszy przy piwku zapomni przez noc, to z rana przypomnieć sobie może z „Kurjera lwowskiego", z którego nie wiadomo jeszcze co będzie czy pies czy wydra jak mówi przysłowie, zwłaszcza, że p Masłowski redaktor tego pisma jest zwolennikiem Darwina, a p. Richter wydawca w głębi serca chowa uczucie tkliwego przywiązania do wielkiego germańskiego faterlandu. O tem i o czemś znowu innem nagadamy się w przyszłym liście, a tymczasem do widzenia z Waszmość panem.

Półdjable lwowskie.

SCENA AUTENTYCZNA,

po złożeniu komitetu przedwyborczego w Krakowie.

Papkinowski (wpada do niejakiego pana Kaspra *Publicznowskiego*).

Gwałtu! gwałtu! co to będzie,
Rewolucję czuję wszędzie!
Boże, zmiłuj się nad nami,
Warchołowie weszli sami
W ten komitet — Chryste, Panie!
Czuję zapach krwi.. powstanie..
Panie Kacper radź co robić,
Mogą jutro skórę obić,
Bo się dałem im we znaki;
A to chamy wisielaki,
Nie darują, nie rozgrzeszą,
Najpierwszego mnie powieszą! —
By w komitet naszej kliki
Weszli tylko praporszczyki,
A z lajtnantów — kapitanów
Nikt! to tryumf dla gałganów! —
Gwałtu! gwałtu! co to będzie?
Socjalizm czuję wszędzie..
Ten komitet.. to początek.
Jak już wzięli jeden kątek,
Wszystko djabli wezmą później.
Najprzód w sejm się weisną różni.
Romanowicz ten Rabagas
Stu wprowadzi innych zaraz..
Gwałtu, Gwałtu! co to będzie?
„Wiwat Polska"! słyszę wszędzie,
Panie Kasper, cóż waść milczy?
Czyż niewidzisz, że ród wilczy
Opanował już owczarnię?
Ach zginiemy, zginiem marnie.
Co tu robić? groźna chwila..
Rewolucja drzwi uchyla..
Do biskupa lecieć trzeba,
Niech pomocy wezwie z nieba..
Do Starosty — Namiestnika..
Pędzę.. piszę.. niech nie bryka
Tak hołota! Jezu Chryste!
Bodaj gromy ich siarczyste,
Wraz z pęcherzem tym rozdętem,
Z ciamcią lamcią — prezydentem!
On wszystkiego bo narobił!
On warchałów usposobił. —
Wybrać znanych rozbójników?
Ach! to zgroza! „Nikt z Stańczyków"
Sam słyszałem jak szeptali..
Ach! bodajto rząd moskali!
Panie Kacper! straszno wszędzie,
Radź co robić.. radź mi z łaski..
Co to będzie? co to będzie?

Kacper (z flegmą.)
Łeb ogoli pan Żuławski.

OD REDAKCYI:

Mefisto. Już zamknięty był numer. Do przyszłego odkładamy

Play. W pizyszłym numerze.

(NADESŁANE)

Tym osobom, które ustawicznie na zatwardzenie i inne ztąd pochodzące uciążliwe i dolegliwe uboczne przypadłości cierpiące, a które już wszelkich możliwych środków i kuracyj używali bez trwałego skutku, niechaj będą niniejszem polecone pigułki szwajcarskie Rich. Brandta, które wskuteczności nigdy nie zawodzą. Koszta na ich używanie wynoszą 2 centy dziennie są tak nie znaczne, że najuboższy nie potrzebuje się bez nich obchodzić. Pigułki szwajcarskie Rich. Brandta pudełeczko po 70 ct.

Skład ich utrzymują pp. aptekarze:

W **Krakowie** **W. Redyk** pod Barankiem.
„ **Czerniowcach** **J. Golichowski.**
„ **Żywcu** **Blumenthal**
„ **Sokołowie** **Dańczak.**
„ **Nilsku** **Macudziński.**

(NADESŁANE)

Każdemu cierpiącemu na *epilepsyę*, *kurcze* i *nerwy* możemy polecić słynną w całym świecie, a uznaną przez największe niemal powagi medyczne, ową cudowną niemal metodę leczenia p. prof. Dra. Albert, Paris, place du Trône 6, i niechaj się przeto każdy chory udaje z zupełnym zaufaniem do powyżej wymienionego Doktora, a wielu. którzy już nawet zwątpili, odzyskają swe zdrowie. Chorzy na kurcze znajdą w domu p. profesora spokojne pomieszczenie, przy czem ubożsi będą uwzględnieni co do kosztów; jak to z pewnego źródła wiemy. — Ceny na Paryż tę stolicę świata stósunkowo są bardzo tanie.

Listowne leczenie po nadesłaniu dokładnej historyi Choroby. Musimy jeszcze dodać że p. prof. Dr. Albert, nie żąda wcześniej honorarium aż po nastąpionym widocznie dobrym skutku.

PREZES RADY NADZORCZEJ
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
W KRAKOWIE

zawiadamia Członków Towarzystwa prawo głosowania mających w myśl § 84 Statutu, że

DWUDZIESTE DRUGIE

ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE OGÓLNE

zbierze się w dniu

18 Czerwca 1883 t. j. w Poniedziałek o godzinie 11 przed południem

w Krakowie, w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Basztowej pod l. 8, na drugiem piętrze.

Po ukończeniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, w działach ubezpieczeń od ognia, gradu i na życie ludzkie, odbędzie się

Ósme Zgromadzenie Ogólne

CZŁONKÓW

TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU

w Krakowie

stosownie do §§. Statutu Towarzystwa.

Kraków dnia 5 Maja 1883.

Apolinary Hóppen.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życie** na dole druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności. Nr. 468 „Pod nową bramą“. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek główn. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Dentyści.

I. Dłużyński, (ul. Florjańska Nr. 12. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne i bandaże i parfumerje.

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.** poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej przy plantacjach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po południu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Sławkowska **Hotel Saski.** Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism peryodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgra.

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do **haftu i szycia** płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj, **materyj i galonów** na **aparata kościelne** it. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów **norymbergskich i korzennych.** Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A-B, Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny Skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika. Cuba. Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kowy, oraz **Specialitetów lekarskich** po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące miesne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. **Skład papieru**, materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. **Bilety wizytowe.** Wybór papieru listowego tak pojedyncze jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany**; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

W. Goldwasser w Krakowie, gł. Rynek Nr. 44.

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych. —

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku głównego, poleca swój: **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** oraz **zegarków kieszonkowych** z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel niniejszego **magazynu**, który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał. **Zamówienia** z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacje** wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Zarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposob zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** smażonych ciast i t. p. **Lody** o każdej porze roku. **Likiery i wina** jakoteż **chłodniki** i napoje gorące.

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej**, w Krakowie, Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór **kapeluszy damskich** przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Fabryka pierników.

K. Mołęcki w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobow masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca **wyroby masarskie** do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.

Wiktor Armółowicz, ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem. w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Zakład kowalski.

M. Salwiński, ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich, i laklerniczych**, po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju **powozy** nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie **zamówienia** nowych przedmiotów oraz wszelkie **reperacje** wykonuje jak najstaranniej i najpunktualniej.

Skład drzewa.

Salomon Liebling Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak **budowlanego** jakoteż i **opałowego.** W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** i **olchowego** — oraz **gotowe belki** z suchej **jedliny** i **sosniny**, za których **trwałość** i **dobroć** ręczy właściciel kupującym.

Ceny nadzwyczaj **umiarkowane.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańsej.

DODATEK do Nru 9 „DJABŁA“ z 1883 r.

Do młodzieży warszawskiej.

Ofiaro niecnych głupstw mongoła
Powiem ci historyjkę małą
Wyjętą z kart Moskwy Matuszki.
A chociaż to się jeszcze działo
W czasach powstania Kościuszki,
Mądremu dosyć raz w łeb pałką:
Był gubernator na Sybirze
Co miał niedźwiedzia — dzikie zwierzę
Jak tylko dzikszy pan — gorzałką
Mózg zalawszy: „pajdy“ zawoła,
Wchodziło mrucząc i zesłańca,
Którego wskazał mu — powala
I depce po nim pośród tańca,
Ciesząc pijanicę moskala!

Razu jednego Mazur krzepki
Po którym sobie niedźwiedź hasał,
Rzekł do moskala: „Brak ci klepki“
I zwierzę ramieniem opasał,
A po chwili legł niedźwiedź martwy,
U łap struchlałej carskiej dziatwy. —
Gubernatora zęby ze strachu
Kłapały: „pomi.mi.łuj Lachu“
I choć najbardziej był pijany
Nie bawił się już nigdy w tany.

I ty z niedźwiedziem idąc w zapasy
Wierz — że przyjść muszą inne czasy;
Że zwierzę — głupiej złości narzędzie
Legnie — a moc twa trzeźwić złych będzie.
Niech niedźwiedź ryczy, niechaj się wścieka,
W końcu przyjść musi tryumf człowieka,
A jak Atylle i jak Omary
Tak samo miną mongolskie cary.

B—c.

Z notatek „Djabła“.

Zbliżają się wybory do sejmu. Walka jak widać będzie zacięta. Miałożby to być zwiastunem, że dbałość o dobro ogółu w pełniejszym dziś rozkwicie niż dawniej? Nie — Już tu i owdzie powiewa sztandar, na którym jeżeli nie masz curtum visum — wyczytasz: Pro bono suo! — „Wszystko to już było“ powiedział jeden z filozofów żydowskich — ergo, rożne i to i owo także bywało — pomimo tego postąpię sobie jednakowo jak nieśmiertelnej pamięci: „Pan Jowialski“, którego nam tak znakomicie przedstawił niedawno Rychter. Powiem do czytelników: znacie tę bajeczkę? Znacie, więc słuchajcie:

Gdybym tak nie był przekonanym, że w Krakowie wyjdą z wyborczej urny panowie **Chrzanowski** i **Majer** ogromną większością — tobym sobie od trębacza marjackiego pożyczył tuby i jak archanioł w czasie sądu ostatecznego, chodziłbym z nią dzisiaj po wszystkich ulicach i przedmieściach wołając: Będziecie w czeluściach piekieł żywcem smażeni w kipiącej smole, jeżeli z innemi a nie z temi nazwiskami pójdziecie do urny!

Jakkolwiek **pierwszy** nie rozburzył fortecy krakowskiej jak nam to ongi obiecywali w czasie wyborów jego zwolennicy — przecież uczynił on coś więcej, bo długoletnią swoją publiczną służbą dowiódł, że należy do tych coraz rzadszych posłów — którzy na każdym kroku swej działalności, czy słowem czy czynem, stają jako wysoce dzielni pracownicy koło dobra ojczystego kraju.

Nie wybrać również imponującą większością prezesa Akademji umiejętności, znaczyłoby tyle: co wydać miastu zbyt niepochlebne świadectwo donkiszostwa, od którego uchowaj nas Boże! Ten zasłużony mąż, który pomimo wieku i ciągłej pracy nie utracił świeżości umysłu, a którego serce jest zawsze gorąco miłującem ojczyznę — to osobistość, której się należy w tym akcie uroczystym, dać wyraz powszechnego uznania.

Wybór innych zostawia się poczuciu obywatelskiemu wyborców a nadewszystko ich baczności, bo jakkolwiek obiecano nie zasłaniać nikomu oczów „podartym sztandarem“, przecież strzeżonego pan Bóg strzeże.

Hrabia Męciński wysoce zasłużony obywatel kraju — piastował godność poselską w ubiegłej kadencji sejmowej wybrany z mniejszych posiadłości w dąbrowskiem. Zdawało by się, że i do przyszłego sejmu powinien wejść głosami tych samych współobywateli, którzy mu wiele zawdzięczają — których zaufania w niczem nie zawiódł. Jeżeli w smutnym żywocie minionego sejmu znajduje się coś dobrego — niezawodnie hr. Męciński należał do garści tych szlachetnych, którzy to dobre wykołatali. Słuszna więc rzecz, ażeby taki obywatel znalazł się znowu na dawnem stanowisku dodatniej swej pracy. Niestety, hr. Męciński miał na swoje nieszczęście odwagę wydrzeć się z obozu stańczyków i wstąpić na drogę — na której zawsze znajdować się powinien. Znana to historya tym wszystkim, którym nie obca historya „podartego sztandaru“ — ale niewszyscy wiedzą, że partja mściwych, kopie gdzie tylko i jak tylko może, dołki pod człowiekiem, który przetarł oczy. Nie dziwimy się bynajmniej temu przyjacielowi hr. Męcińskiego, który kieruje dziś na szkodę jego, tą krecią robotą — bo to charakter znany z ujemnych stron różnych a będzie jeszcze bardziej poznany, jeżeli tajnice pewnego banku wyjdą jak się spodziewamy na świat boży. — Nie dziwię się niejakiemu panu Kuglowi ajentowi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń i Dyrektorowi Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie, że z całym zapałem brzydkiego uczucia działa przeciw hr. Męcińskiemu, wielkiemu dobrodziejowi swemu, któremu całą karjerę obecną zawdzięcza — bo wdzięczność jest cnotą właściwą tylko szlachetnym umysłom — ale dziwię się **temu**, który w obec tak zasłużonego w okolicy obywatela stawia swą kontrkandydaturę — a dziwię się dla tego, że jest nim kapłan prawy i rozumny — który się znać powinien na farbowanych lisach, który zrozumieć powinien dlaczego brudna intryga zrobiła go swem narzędziem.

Izba handlarska, przepraszam, chciałem powiedzieć: handlowa, jest **ciałem zbiorowem** które w kilku objawach swego żywota politycznego dowiodło, że Handelsgeist przeważa w niem ogromną większością po nad wszelkie inne, chociażby najszczytniejsze uczucia.

W tem położeniu co i komu, czynić należy? Ja sądzę, że tylko przejść do porządku dziennego nad wszelakiemi pretensjami do jego solidarności z narodowemi potrzebami, bo w obec takich pojęć decydującej większości, ten tylko tam będzie wart więcej, kto da więcej... wartościowej gwarancji, że będzie godnie reprezentował zasady handlujących dostojników tego zbiorowego ciała.

Walka o krzesło poselskie pomiędzy Księciem Sapiechą a hr. Krukowieckim w **przemyskiem** — to jeden z tych smutnych faktów, które gryzą i wstydzą. Obaj gorąco miłują kraj rodzinny — obaj choć w innych kierunkach pracują koło jego dobra — obaj znają co go boli — co potrzeba aby go dźwignąć z zastraszającego upadku, obaj w sejmie zasiadać powinni. I czemu ta walka? Czemu książe Sapiecha nie stanie tam, gdzie nieprzyjaciel miłości i zgody dwóch bratnich narodów kandyduje — ażeby parszywą owcę wyrzucić z zdrowego stada? Czemu, miast podać rękę pomocną człowiekowi który sobie uczciwą pracą zdobył mir i zaufanie wsród ruskiego ludu — rzucać przeciwko niemu słowa, których prawdzie zaprzeczają znane fakta? Hrabia Krukowiecki ma swoje zasługi. Nic łatwiejszego jak cudze usiłowania nazwać blagą — ale nic trudniejszego jak wmówić w opinję publiczną że widome owoce tych usiłowań są blagą. Hrabia Krukowiecki popełnił wiele błędów, do których zaliczam jego „Odezwę do włościan“ — ale hr. Krukowiecki gdyby nic więcej dodatniego nie zdziałał — to owa szlachetna walka, którą stacza z „bankiem włościańskim“ — to owe gorące usiłowania aby nieszczęśliwy lud wydrzeć ze szponów lichwiarskich — już mu zjednać powinny szacunek ludzi dobrej woli — już przejednać powinny jego nieprzyjaciół — już wyrobić mu nazwę: człowieka czynu — nigdy blagiera. Kiedy sobie pomyślę, że ta zobopólna kłótnia musi niemoralny wpływ wywierać na ten lud, który jej słucha — to uważam za rzecz sprawiedliwą nazwać tę walkę: jednym z tych smutnych faktów, które gryzą i wtydzą.

Ten „Sztandar polski“ coraz bardziej fiksuje. W wyborach do Rady państwa z kołomyiskiego wypisuje na szmacie swoim imię żyda niemieckiego — Blocha i woła: Ukamienujcie mnie! ja za nim.“ — Śliczny mi Sztandar polski! Fuj! Jeżeli ci wstrętnym Romaszkan — czyż ci należało pominąć Warszauera polaka, ze wszechmiar zasługującego na tę godność poselską? Czyżby ta miłość dla Blocha była znowu wynikiem... nie, nie, to raczej jest coś papkinowskiego — a na ten wykrzyk: „ukamienujcie mnie!“ gotów jestem przyjąć rolę Dyndalskiego by odpowiedzieć: „Ktoby się tam łakomił na waszmości życie.“ Oj! Gęboszu, Gęboszu,

co się z tobą dzieje, jakże mi cię żal szczerze.

Tej pantoflanej gawiedzi, która w nikczemnej bezczelności śmie stawiać niemców należałoby raz na zawsze powiedzieć, że skoro sobie posłów z Wiednia sprowadza — to niechże sobie i kupujących ich towar także z Wiednia sprowadza. Zerwać raz z niemi stósunki — to jedyne lekarstwo na wściekliznę taładajstwa będącego zakałą społeczeństwa galicyjskiego. (d. c. n.)

Pismo z Wieliczki.

Jegimoszcz!

Wi Jęgomoszcz co? Dzieją sie tu takie geszefta, że chiba kuniec swiata bedzie. Bürgermeister z Podguza chce kuniecnie być posłem i bedzi bo nima innegi nikiegi. Jest bardzo dobry purec z Dobcices herr von Turnau i utciwy to clowik i mądry glow i obiwatel bogoty — ale cuz — kiedy wun sie nie chce staracz tylko muwi jak mnie wybiorom to, bedzi! Ny! pierse wun gluposci powiedzioł bo jak to dzis moze być — zeby wiborcy prosiali, kiedy się ich kupa prosi.

Skoda wielgi — bo dlo tegi wibiorą Nowackiegi a mnie zol jegi bo w sejmie psiepadnie jak nic. Jo jegi znom bardzo dawni to wiem co wun umi i co moze. Wun ma spryt — to kazdi wi skoro takiego mondry jak pan Waigil pod nosem wzion kolej ale nic wiency.

Powiadajom że Podgużany chcą Krukiew psiłącyć do sziebie. Ny niechby Krukiew zrobiał Nowackiegi prezydent, to bedzie git — bo to taki clowik, ze jak Krukiew psiłący do Podguża to suchim nogiem będzie ten Krukiew do niegi psyjść — bo tylko dać panu Nowackiemu to psiedziebiorstwo to Wisłe ze zwierzyńca psieprowadzi wun pod Kościuskes na błonia, potem wpuści ją do Rudawes potem do Piekiełkes a potem kaj pod Mogiłą wpuści znowu do Wisły.

Słysoł jo ze jegimoszcz pon Diobol ma na niegi wpliw, wienc prose jemu powiedzić żeby został prezidentem in Krukiew — a nie posłem. Co wun tam bedzi robił? Jaki wun posoł? Wun piszacz nie lubi wienc niech nie spasuje, bo gance Galicyes będzi z niegi spasować. — Wun na Podguż ist ein König a w Sejmie to tylko będzie z psieproseniem pachniał jak drei König na śmich panuf.

Z psieproseniem Jegimoszczi

Stary Icek.

Telegram z Kołomei

otrzymaliśmy następujący: „Zwyciężył Bloch — kandydat narodowy przepadł.“ — Jest w tym postępku galicyjskich szmaigełesów tyle nikczemnej bezczelności — że rumienimy się nawet pisać o tem. Tylko redakcji „Strażnicy polskiej“ zasyłamy nasze powinszowanie.

(NADESŁANE)

Profesor Dr. Klenke ma zupełną słuszność mówiąc w przedmowie do swego słynnego dzieła „Hauslexikon,“ że każdemu, komu drogiem jest życie własne lub jego rodziny, nasuwają się codziennie myśli o potrzebie zachowania zdrowia, a często odnoszą się do pytania jakichby środków leczniczych domowych używać należało, ażeby zapobiedz pewnym często się trafiającym nieporządkom w organizmie.

Jako jeden z tego rodzaju środków domowych, ktory polecany bywa szczególniej w owych tak bardzo rozpowszechnionych zaburzeniach w organach brzusznych (zatwardzenie, hemoroidalne i wątroby, napływ krwi etc.) winne być używane pigułki szwajcarskie wyrabiane przez Rich. Brandta aptekarza w Zürich, które, jak to wynika z właśnie co wydanej małej broszury, zostały zbadane przez profesorów uniwersytetów medycznych, i uznane zostały jako zupełnie nieszkodliwe a działające pewnie i bez boleści. Jak to ze wspomnianej broszury okazuje się, pigułek Szwajcarskich Rich. Brandta dostać można prawie we wszystkich aptekach.

Nakładem Zygmunta Besingera a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża, wyszedł zeszyt trzynasty „Świata Illustrowanego“ wychodzącego w Wiedniu i zawiera: A) W części literackiej: 1) Krwawe dzieje, powieść w dwóch tomach (c. d.) 2) Błędna Gwiazda, komedya (c. d.) 3) Kwiat stepowy, obraz z życia flamandzkiego, dok. 4) Zmienne koleje, odbicie z natury; 5) Objaśnienia do rycin; 6) Łamigłówka liczbowa; 7) Rozwiązanie łamigłówki kolowej i zagadki rachunkowej z 12. zeszytu. B) W części obrazowej: 1) Niespodziany napad; 2) Św. Jerzy pokonywa smoka; 3) Wniebowzięcie N. Panny Maryi; 4) Odyniec; 5) Fraszki humorystyczne. Okładki zawiera następujące rubryki: 1) Poczta redakcyi; 2) Nowiny literackie, naukowe i artystyczne; 3) Przemysł i handel; 4) Wynalazki, odkrycia i wyprawy naukowe; 5) Wojskowość i siła zbrojna; 6) Wiadomości o krajach i ludach; 7) Wspomnienia i obchody historyczne; 8) Zdarzenia z życia codziennego; 9) Kronika sądowa.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45 I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i **w najkrótszym czasie** uskutecznia.

I. B. PRÜWER

DOM KOMISOWO-SPEDYCYJNY,

w Krakowie, ulica Podbrzezie, Nr. 36.

załatwia wszelkie ekspedycye na komorze rosyjskiej w **Michałowicach**, także podejmuje się dostawy towarów i maszyn na miejsce przeznaczenia.

Przyjmuje także w komis **zboże i towary**, pośredniczy w **kupnie i sprzedaży** z bardzo małą prowizją.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większej lub mniejszej ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowej** w **Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie** i **Białej** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia**. **Stanisław Kozłowski.**

Wielka liczba lekarzy zaleca ogólnie w najnowszym czasie **kapsułki przeciw soliterowi** wyrobu aptekarza **Radlauer'a**, które nie posiadają smaku a które są **najpewniejszym**, zupełnie **nieszkodliwym** i **najszybciej skutkującym środkiem na solitera**. Cena 3 flor. Prospekty darmo. Rozsyłka z **czerwonej apteki Radlauer'a** w Poznaniu.

Składy u aptekarzy: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Rydyka, główny zaś skład u aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

CUDA PRZEMYSŁU.

Zarząd masy krydalnej **„Wielkiej fabryki anglo-brytańskiego srebra“** sprzedaje wszelkie towary o 75 procentów niżej szacunku. Za nadesłaną kwotę lub za zaliczką pocztową **16** marek czyli **8 fl. 75** ct. w. a. otrzymuje się jak najdoskonalszy serwis stołowy i deserowy z najlepszego anglo-brytańskiego srebra (co poprzednio przeszło 60 fl. kosztowało), przy czem każdy zamawiający otrzyma piśmienne poręczenie, że zakupione wyroby z tego metalu pozostaną przez lat 10 niezmiennie białemi.

6 **nożów stołowych** z ostrzami z przedniej stali.
6 **widelców** z prawdz. anglo-bryt. srebra z jednej sztuki.
6 **łyżek** stołowych z anglo-bryt srebra massine.
6 **łyżeczek** do kawy z anglo-bryt. srebra.
1 **łyżka** wazowa ciężka z anglo-bryt. srebra.
1 **łyżeczka** do śmietanki z anglo-bryt. srebra massive.
6 wyśmienitych **podstawek** pod noże z anglo-bryt. srebra.
6 sztuk **nożów deserowych** z ostrzami stalowemi.
6 ciężkich **łyżek deserowych** z anglo-bryt. srebra.
6 ciężkich **widelców deserowych** z anglo-bryt. srebra w jednej szt
6 najprzedn. rzeźbionych **filiżanek** prezentac.
1 **Sitko** do herbaty najlepszego gatunku.
1 **solniczka**, 1 **pieprzniczka** i 1 **naczynko** na patyczki do zębów.
2 pełne efektu salonowe **lichtarze** stołowe.
60 sztuk razem.

Proszek do czyszczenia metali 1 pakiet 25 ct.

Jako dowód, że mój anons nie polega na oszukaństwie, obowiązuję się publicznie, że w razie gdyby ptenowar nie spodobał się, że go rzyjmęt napowrót bez wszelkicht rudności.

Kto więc życzy sobie nabyć dobry i pewny towar, niech się uda z zaufaniem, jak długo zapas starczy, do

L. Guttmann.

Wien, II., Darvingasse N 2,

General-Depot der anglo-brit. Silber-Fabrik.

NAJLEPSZĄ

bibułką na papierosy

jest

LE HOUBLON

WYRÓB FRANCUZKI

ostrzega się przed naśladowaniem.

Tylko wtenczas jest ta bibułka prawdziwą gdy każda jej ćwiartka ma stempel **LE HOUBLON** a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry

Prop^re du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

Dra Pattison'a

Wata gościowa

uśmierza natychmiast i leczy wszystko

GOŚCIEC i REUMATYZM

wszelkiego rodzaju, jakoto:

bóle twarzy, piersi, szyi i zębów — gościec głowy, rąk i kolan, darcie w członkach, bóle w krzyżach i lędźwiach.

W paczkach po 70 ct. w półpaczkach po 40 ct. u **E. Stockmara** apt. w **Krakowie.**

Dr. TUSZYNSKI Rynek Główny 35,

ordynuje w godzinach: od **9-10** r. i od **1-2** z poł., leczy choroby: **Weneryczne, Dyfterye, Febry, Biegunki**

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO

z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT Chińskich i Karawanowych

NOWO OTWORZONY HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH DELIKATESÓW i WIN pod firmą

JANA MIKI i SPÓŁKI

w Krakowie, (*Krzysztofory*),

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie **towary korzenne, wina** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, **rumy, araki i koniaki, likiery,** holenderskie, francuskie, i krajowe, **wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekoladę** francuską, szwajcarską, i krajową, cukierki, pomadki, bombonierki, **owoce** południowe, świeże, zasuszane i nicejskie w cukrze, **kompoty** włoskie, **kalafiory** świeże, **sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie, **bakalie** wszelkie, **bulion** z dziczyzny najlepszy, **extrakt** mięsny **Liebiega, wędliny** krajowe, włoskie i westfalskie, **pasztety** strasburskie i domowe z dziczyzny, **półgąski** pomorskie, **ryby** w puszkach w oliwie, marynowane wędzone i świeże, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świeży, astrachański, **śledzie** świeże pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle, szampiony, groszek fasolka, szparagi** i **karczochy, sosy** angielskie różne **musztardę** francuską, angielską i kremską, **oliwę** nicejską najprzedniejszą, **ocet** winny i estragonowy francuski, **przyprawy** różne do potraw, **sery** szwajcarskie holenderskie, francuskie i krajowe.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezwłocznie.

SKŁAD WÓD mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.

Obok handlu na sposób zagraniczny

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

WYSOWA w GALICYI

Nowy Zakład Zdrojowo-Kąpielowy i Żętyczny

położony wśród uroczej górskiej okolicy, stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej Grybów, zkąd w 4 godz. fiakrem lub wózkiem odjeżdża się na miejsce.

Pięć zdrojów silnych szczaw, alkalowo-słonych, zawierających ogromne ilości węglanu żelazowego i bromu.

Zdrój słony zajmuje pierwsze miejsce w dziale wód słonych jodowo-bromowych i żelezistych, najsilniejsza ze znanych wód bromowych. ***Zdrój Bronisława*** jedna z najsilniejszych szczaw żelezistych w ogóle. ***Zdrój Rudolfa***, silna szczawa jodowo żelezista. ***Zdrój Wandy***, szczawa sodowo-żelezista. ***Zdrój Józefa***, szczawa sodowa żelazo zawierająca.

☞ Zdaniem prof. dra Radziszewskiego i dra Lutostańskiego wody lecznice w Wysowej zajmują jedno z pierwszych miejsc w Europie. ☜

Wody wysowskie zalecają najznakomitsi lekarze krajowi a w części i zagraniczni w chorobach narzędzi oddychania, **w katarach wszelkiego rodzaju i zapaleniach chronicznych płuc, suchotach itd., w cierpieniach żołądka i kiszek**, w cierpieniach narządu moczowego, **w chorobach kobiecych**, w ogólnych zboczeniach odżywiania, przedewszystkiem zaś **w zołzach** (skrofulach), **niedokrewności, błednicy** u osób skrofulicznych lub limfatycznych, w chorobach itd. itd.

Wody Wysowskie skuteczniejsze są od wielu krajowych i zagranicznych.

Tanie i przyzwoite mieszkania. Dobra restauracya. Pomoc lekarska. Kąpiele. Mleko. Żętyca.

Otwarcie pory kąpielowej w Czerwcu.

Zamówienia na wodę przesyłać należy pod adresem:

Zarząd zdrojowo-kąpielowy WYSOWA, ostatnia poczta Ujście Ruskie.

Broszury na żądanie przesyła się gratis.

Dobre korkowanie, na stronie wewnętrznej jest napis: Wody mineralne Wysowa.

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

DOM HANDLOWY POD FIRMĄ

FR. LENERT

w Krakowie, ul. Sławkowska „pod Gankiem"

utrzymuje ***główny skład*** najsilniejszego

cementu Portlandzkiego Groszowieckiego po cenie za beczkę:

200 kilo	złr. 6	cent.	60
175 „	„ 5	„	90
165 „	„ 5	„	60
100 „	„ 3	„	70
50 „	„ 2	„	10

wapna hydraulicznego Kufsteinskiego 100 kilo złr. 2 cent. 65;

gipsu murarskiego 100 kilo złr. 1 c. 10, rzeźbiarskiego 100 kilo złr. 4, 6, 8, alabastrowego złr. 14.

Również poleca powyższa firma wszelkie **farby** i **lakiery** angielskie po cenach fabrycznych.

K. Grünwald, malarz

przy ul. Brackiej l. 5. Wykonuje wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót w zakres pokostowania drzwi i okien wchodzących.

Pięć medali zasługi i list pochwalny
za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTTILIA
usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina
skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon złr. 1·50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską przednią — flakon cent. 25, 50 i zł. 1. najprzedniejszą (potrójną) flakon ct. 40, 80. złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone. Jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Pudr książęcy
cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY
cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

NIGRETINA
wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

PODAĆ RĘKĘ SZCZĘSCIU!
500,000 Marek
jako główną wygranę w pomyślnym razie, nastręcza **hamburgskie wielkie rozlosowanie pieniędzy,** które przez **W. Rząd** pozwolone i poręczonem zostało.

Ułożenie nowego planu jest tego rodzaju, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 klasach **46,600 trafnych,** wygranemi być muszą, pomiędzy któremi główna wygrana ewentualnie **500,000** Marek wynosi, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr. **300,000**	21 wygr. po Mr. **10,000**
1 wygr. po Mr. **200,000**	56 wygr. po Mr. **5,000**
2 wygr. po Mr. **100,000**	106 wygr. po Mr. **3,000**
1 wygr. po Mr. **90,000**	223 wygr. po Mr. **2,000**
1 wygr. po Mr. **80,000**	6 wygr. po Mr. **1,500**
1 wygr. po Mr. **70,000**	515 wygr. po Mr. **1,000**
1 wygr. po Mr. **60,000**	869 wygr. po Mr. **500**
2 wygr. po Mr **50,000**	26,820 wygr. po Mr. **145**
1 wygr. po Mr. **40,000**	17,965 wygr. po Mrk. 200,
1 wygr. po Mr. **30,000**	150, 124, 100, 94, 67, 40,
8 wygr. po Mr. **15,000**	20.

Z tych wygranych przypada na pierwszą klasę 4000, włącznej sumie 157,000 marek do rozlosowania.

Główna wygrana w I. klasie wynosi Mrk. 50,000 podnosi się w II. na 60,000 Mrk. w III. na 70,000 Mrk. w IV na 80,000 Mrk. w V. na 90.000 Mrk. w VI. na 100,000 Mrk. w VII. zaś na ewentualnie 500,000 szczegółowo na 300,000 Mrk. 200,000 Mrk. i t. d

Ciągnienia wygranych są urzędownie według planu ustanowione

Najbliższe pierwsze ciągnienie tej wielkiej przez Państwo poręczonej loteryi kosztuje:

1 cały oryginalny los tylko Marek 6 albo $3^1/_2$ złr. a. w.
1 połowa oryginalnego losu tylko Mr. 3 „ $1^3/_4$ „ „
1 ćwiartka „ „ „ $1^1/_2$ „ „ 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet za zaliczką pocztową zostają starannie wykonane tak, że każdy zamawiający otrzyma bezzwłocznie oryginalny los, herbem państwa opatrzony.

Przy losach dołączone bywają urzędowe plany, w których uwidoczniony jest rozdział wygranych we wszystkich klasach, jako też i odnośnych stawek, a po każdem ciągnieniu przesyłamy ***sami*** interesantom urzędową listę ciągnienia.

Na żądanie posełamy urzędowy plan opłatnie, do przejrzenia i oświadczamy się z gotowością, przyjąć napowrót losy, gdyby te nie konweniowały i zwrócić zapłaconą należytość, rozumie się przed ciągnieniem.

Wypłata wygranych następuje według planu, **bezzwłocznie pod gwarancyą Rządu.**

Naszej kollekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznemi wygranemi, które miała bardzo często cieszyła się głównemi wygranemi, jakoto: **250.000, 100.000.80.000, 60.000, 40.000** itd.

Przedsiębiorstwo tedy **na rzetelnej podstawie** oparte, każe nam się spodziewać, że znajdzie wszędzie żywy współudział, na który licząc, prosimy o nadesłanie zamówień jak **najrychlej,** z powodu abyśmy mogli wszystkim zamówieniom zadość uczynić, a w każdym razie najdalej przed ***31 maja b. r.***

KAUFMANN & SIMON,
Bank und Weksel-Geschäft in Hamburg.

P. S. Równocześnie składamy podziękę za to ogólne zaufanie, któreśmy dotąd posiadali, prosimy o przejrzenie planu i przekonanie się o ogromnych widokach wygrania, jakie ta loterja przedstawia.

K. & S.

Niezawodny płyn na
ODGNIOTKI
E.RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową"
W KRAKOWIE.

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiém pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.